

„Burza” na małej scenie

„Burza” ostatnie dzieło sceniczne Szekspira stworzone dla teatru, nie licząc niedokończonego dramatu o Henryku VIII, zamyka bogaty ciąg szekspirowskich wykładni obrazu świata i człowieka. Utwór ten wyrażający z gorzkiej, lecz już przecuciem witalności naznaczonej mądrości, jest jednocześnie przesłaniem twórcy wplecionego w kolo historii i komentującego jej bieg. Jest to zarazem świadectwo nienadwzjętej wiekiem i zużyciem pasji twórczej, połączna erupcja wyobraźni poetyckiej ujarzmionej — jak Ariel pałeczką Prospera — doświadczeniem i kunsztem artysty.

URZE**) na scenie Teatru Małego w Warszawie reżyserowała Krystyna Skuszanka. Pisało o wybitnej twórczyni polskiego teatru współczesnego Andrzej Żurowski w swojej książce „Myślenie Szekspirem” (Inst. Wyd. PAX, 1933), że „w całym współczesnym teatrze polskim (...) jest niewątpliwie szekspirystą” najwytwalszym i jednym z najbardziej zasłużonych”

Spśród sześciu dokonanych przez Krystynę Skuszanek realizacji tego dzieła, w tej liczbie uwzględniając spektakl telewizyjny i przedstawienie w teatrze w Oslo, najbliższe obecnemu wydaniu jest przedstawienie wrocławskie „Burzy”, uwzględniając nawet oczywiście różnice wynikające z innych warunków dużej sceny Teatru Polskiego wrocławskiego. Jednocześnie przez „paralelne” uniwersalną, o której pisał Żurowski, przebijają się w przedstawieniu warszawskim odniesienia, ale nie aluzje, do współczesności, do doznań i niepokojów współczesnego świata.

Koncepcja ciekawa, zamysł sugestywny, ale zaczynają się rozczarowania. Echom poprzednich inscenizacji „Burzy” pozostała jedynie intensywna, sugerująca feryczność scenarii i nastrój tajemniczy muzyka Adama Walacińskiego i kostiumy zaprojektowane przez Grażynę Zubrowską. Zwykle łączylismy scenerie „Burzy” z bogactwem środków teatralnych, z rozbudowaniem efektów muzycznych i wizualnych. Kameralny wymiar sceny teatru przy Marszałkowskiej ograniczył te możliwości i postawił aktora niejako twarzą w twarz wobec widza, w bezpośredniej jego bliskości. Wymagało to szczególnego bogactwa i sugestywności aktorskich wcielen, wzbogacenia wewnętrznej postaci, nawet takich dodatków, jak teatr wewnątrz teatru dla zabawienia widza. Tymczasem większość aktorów posługuje się schematami, recytuje tekst jakby przesłizgując się po po-

wierzchni ról. Po prostu splaszczą dzieło Szekspira i zamysł reżysera. Nie dotyczy to roli Prospera, Krzysztofa Chmiec uchwycił wielki smutek mądrości i rezygnacji, która nie jest klęską, lecz niesie właściwy wymiar nadziei.

Reżygnacja Prospera z cudownej pałeczki, i decyzja absolutnej bezbronności, może się tłumaczyć także i eksploją wobec natury, która swoją magię ujarzmiła. A więc także wobec i Kalibana. Ten spowity w bandaż strwór odzyskuje wolność i jakby zapala się w nim przecucie człowieczeństwa, co w późniejszych scenach po rozpaczliwych wybuchach nienawisci Kalibana, z umiarem sugerował nam Paweł Galla. Przypominał tym widzowi, że wszyscy jesteśmy dziełmi tej samej przyrody, w swoim doczesnym kształcie od niej zależni.

Bohaterowie gorzkiej komedii Szekspira powracają do swojej codziennosci, można — do intryg i zbrodni, młodzi — do miłości, która szybko przywieździe; Trynkulo (Krystyna Królówna) wdzienne łagodźlila jego wybryki) i Stefano do karczmy, tylko Ariel, dwoiesty w tym przedstawieniu, rozplynie się w powietrzu jako wyższa forma świetlistej materii.

JÓZEF SZCZAWIŃSKI

*) Teatr Mały, scena Teatru Narodowego w Warszawie, Adam Shakespeare: „Burza”. Przekład Zofia Sitkwa. Opracowanie tekstu i reżyseria Krystyna Skuszanka, scenografia Grażyna Zubrowska, muzyka Adam Walaciński.